

GAZETA

10 DZIEN DODRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wrzenie komunistyczne w Hiszpanii

Młoda republika na wulkanie rewolucji

MADRYT. 9.7. Sytuacja w Hiszpanii, mimo wyborów przeprowadzonych do parlamentu, które dały walne zwycięstwo żywiłom republikańskim, zaostreza się coraz bardziej. Do głosu zaczynają dochodzić

żywiłowi skrajnie radykalne, znajdujące w masach coraz to szerszy posłuch.

Agitatorzy sowieccy, uwijają się po całym kraju i podniecają nastroje rewolucyjne. Szeroka struga płynie do Hiszpanii.

sowieckie złoto.

Ośrodkami rewolucyjnego wrzenia są: Madryt, Barcelona, Walencja, Kordoba i Sewilla. Szczególnie groźnie przedstawia się położenie w Sewilli, która stanowiła ośrodek ruchu rewolucyjnego, zorganizowanego przez słynnego mjr. Franco. Niema obecnie dnia, aby nie dochodziło do starć między gwardią cywilną i robotnikami.

Strajk został zorganizowany przez syndykalistyczne związki robotnicze, które agituja w całym kraju.

W całej Hiszpanii zarządzono pogotowie wojskowe.

Kościół i klasztory strzeżone są przez posterunki. Mimo to w jednej z wiosek koło Kordoby strajkujący rozbroili straż i podpalił stary kościółek.

W Madrycie przychodzi do częstych awantur ulicznych z łamistrajkami. Jakies tajemnicze ręce przecinają stale przewody telefoniczne, odcinają Madryt od prowincji. Utrudnia to oczywiście rządowi kierowanie jakakolwiek planowa akcją. Dlatego też właśnie prezydent Zamora podpisał dekret, upoważniający zarówno wojsko, jak i ludność cywilną do

Apel do mieszkańców wsi: „Nie pć i nie palić“

Naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego i klub parlamentarny tegoż stronnictwa wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego uchwaliły wezwać mieszkańców wsi zarówno celem zapobieżenia postępowi nędzy, jak i celem zapobieżenia demoralizacji, towarzyszącej pijaństwu i abuzowi.

mali się od palenia tytoniu i picia wódki i aby zgodnie z postanowieniami ustawy antyalkoholowej zażądali od zarządów gminnych zaprowadzenia plebiscytu za usunięciem ze wsi karczemu.

Straszny wypadek pod Grodnem i strażak zabity—15 rannych

Po ugaszeniu pożaru w miasteczku Łuna, gdzie spłonęło ogółem 55 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, wartości około 1 miliona złotych, oddział miejskiej straży pożarnej z Grodna powracał do miejsca postoju. Około godz.

10-tej wieczorem na drodze z Łuny do Grodna auto, wiozące 17-tu strażaków wpadło do rowu i wywróciło się.

Skutkiem wypadku jeden strażak został zabity, dwaj ciężko ranni, oraz 13-tu leży rannych.

natychmiastowego zabijania samobójców.

przyłapanych na gorącym uczynku niszczenia przewodów. Jednym z wielkich kłopotów republikańskiego rządu jest rosnąca liczba bezrobotnych. W Barcelonie grupa kilkuset bezrobotnych wtargnęła do eleganckiego hotelu „Ritz“

domagając się jedzenia.

Zarząd hotelu wydał bezrobotnym znaczną ilość luksusowych potraw oraz najdroższych win.

W czasie nocy ubiegłej sytuacja w Hiszpanii stała się jeszcze poważniejsza. W Barcelonie doszło dziś rano do ostrych starć w rezultacie których gwardia cywilna oddała salwe

raniąc szereg manifestujących ko biet. Dziś rano rzucono w Madrycie dwie bomby na centralę telefoniczną. Podniecenie wśród ludności wzrasta z godziny na godzinę i rząd republikański dając będzie musiał bardzo energicznie i zarazem ostrożnie by uratować kraj od krwawego widma komunizmu.

Skasowanie

Sądu w Siedliszczu

W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej zlikwidowany zostanie z dniem 1-ym sierpnia r. b. sąd grodzki w Siedliszczu.

„Dar Pomorza“

w Nowym Jorku

NOWY YORK. 9.7. Przybył tu z Wysp Bermudzkich „Dar Pomorza“. Jutro załoga „Dar Pomorza“ przyjeżdża zostanie przez tutejszą Polonię oraz przez burmistrza miasta na ratunek.

Pół miliona zł. poszło z dymem

TARNOPOL. 9.7. — We wsi Zarwanica w powiecie Podhajskim wybuchł pożar, który strawił 63 gospodarstwa, niszcąc ogółem około 200 budynków. Szkody obliczają na blisko pół miliona złotych. Pożar powstał na skutek nieostrożności.

Od 1-go października dalsza redukcja pociągów

W związku z akcją oszczędnościową na kolejach, której częścią jest zmniejszenie od 15 lipca liczby pociągów osobowych, posiadających małą frekwencję publicznosci, w dniu 14-ym b. m. rozpocznie się w Krakowie konferencja kolejowa, która zajmie się kwestią dalszych redukcji

w ruchu osobowym z dniem 1-ym października r. b.

Redukcje te dotyczyć będą przede wszystkim tych pociągów, które tracą frekwencję wobec rozpoczynającego się sezonu jesienno i obserwowanego stałego spadku nasilenia w ruchu osobowym.

Blisko 100 milj. zł. kredytów na budowę mieszkań w Polsce

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym przeznaczona została na kredyty budowlane kwota 95 milionów 760 tysięcy 263 złotych, na które składają się sumy następujące:

Z funduszy państwowych, uruchomionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, jednak niezrealizowanych w 1930 r. — 21.812.563

zł., z lokat i zakupu papierów, uzyskanych w 1930 r. przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych i inne instytucje finansowe 3.587.700 zł., z lokat i zakupu papierów, które uzyskane zostały w 1931 r. przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych i inne instytucje finansowe — 24.700.000 zł., z akcji mieszkaniowo - budowlano własnej Za-

kładów Ubezpieczeń Społecznych w r. b. — 38.660.000 zł., na budownictwo drewniane — 5.300.000 zł., z lokaty 190.000 dolarów dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — 1.700.000 zł.

Pomimo dużych trudności okazało się więc, że w roku bieżącym będzie przebudowana z kredytów publicznych poważna kwota.

W ten sposób środki, przeznaczone na akcję budowlano-mieszkaniową w roku bieżącym, są nawet większe od kredytów przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budowlane w 1928 i 1929 r., a ustępują jedynie miejsca 1930 r., w którym kredyty te były wyjątkowo duże.

Bezczelna prowokacja Litwy

Karabiny maszynowe nad jeziorem Duksztą

Rząd litewski usiłuje nadać prowokacji swej straży granicznej nad jeziorem Duksztą pozory pogwałcenia granicy przez strażników polskich.

Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do Litewskich Narodów skargę, w której per-

fidnie obwinia Polskę o naruszenie terytorium litewskiego.

Skrawek terenu bezprawnie zajęty przez Litwinów, strzeżony jest przez specjalny oddział litewski, wyposażony w karabiny maszynowe.

Powódź na Huculszczyźnie Wezbrany Czeremosz zrywa mosty

LWÓW. 9.7. Wskutek katastrofalnego oberwania się chmury rzeka Czeremosz wraz ze swymi dopływami wysłapiła z brzegów. Wezbrane wody u-

szkodziły drogi Zabie — Wołochta, znosząc 5 mostów. Wielkie szkody ponieśli właściciele nadbrzeżnych gruntów.

Ameryka dla własnego ratunku -- ratuje Europę

Redukcja długów wojennych i zbrojeń

BERLIN, 9.7. — Wielkie zainteresowanie budzi w kołach politycznych Berlina znaczenie podróży ministra amerykańskiego Stimsona, który w końcu miesiąca przybędzie do Londynu. Stimson przedłoży rządowi angielskiemu generalny plan zmniejszenia długów wojennych.

po upływie rocznego odroczenia długów dla Niemiec. Nieodzownym warunkiem redukcji długów wojennych jest porozumienie wszy skich państw europejskich w tej sprawie i solidarne ich wystąpienie wobec Stanów Zjednoczonych. Prezydent Hoover planuje, by su my zwolnione wskutek zmniejszenia długów wojennych zostały o brożone.

na obniżenie podatków i ożywienie handlu europejskiego.

Hoover domaga się jednocześnie stopniowego zmniejszania wydat-

ków na zbrojenia z tem, że uzyska ne w ten sposób oszczędności mają być obrócone na ożywienie przemysłu w krajach europejskich.

Łatwo jest zrozumieć, że odroczenie na rok spłaty odszkodowań i długów wojennych, zaproponowa ne przez Hoovera a przyjęte już przez wszystkie państwa zainteresowane, jak i plan Stimsona, o którym donosi powyższa depesza — nie są podyktowane idealną miłością Ameryki do Europy.

Europa przerywa ciężki kryzys — to prawda. Ale nierównie ciejszy kryzys panuje w Stanach Zjednoczonych. Ameryka rozumie, że dopóki rynki zubożałej Europy są dla niej zamknięte, nie wyjdzie z ciężkiej sytuacji — jakiej się znalazła.

Toteż rząd Stanów Zjednoczonych robi obecnie wysiłki celem ulżenia Europie i doprowadzenia jej do takiego stanu, w którym znów będzie mogła się stać odbiorcą zamierzającego przemysłu amerykańskiego.

Właściciele taksówek i autobusów u premiera Prystora

Premier Aleksander Prystor przyjął wczoraj w południe przedstawicieli związku związków właścicieli autobusów, związku właścicieli dorozek samochodowych i związku właścicieli aut ciężarowych dla prze wozów międzydzielowych.

Delegacja przedstawiła premierowi Prystorowi swoje postulaty w dziedzinie opłat z tytułu ulgowego Państwowego Funduszu Drogowym.

Premier Prystor obiecał po-

stulaty te rozpatrzyć.

Jak słysząc, ma być powołana komisja międzyministerialna, złożona z przedstawicieli ministerstwa skarbu, min. robót publicznych, min. spraw wewnętrznych i min. komunikacji, która przedstawiłaby premierowi Prystorowi postulaty rozpatrzyć.

Niektórzy delegaci spóźnili się do p. premiera i przybyli już w czasie trwania audyencji wobec czego nie zostali przyjęci.

Noc grozy nad płonącym zagłębiem naftowym

BUKARESZT, 9.7. — Mieszkańcy zagłębia naftowego Moreni prze żyli wczoraj znów noc paniki i strasznej grozy.

W płonącym oddawna źródle ropy naftowej nastąpił kolo-północny silny wybuch. Strumienie płonącej nafty ogarnęły inne, znajdujące się w eksploatacji szyby. W pewnej chwili cała okolica, w promieniu 30 kilometrów wstrząsnęła straszną detonacją.

Trzy olbrzymie zbiorniki ropy i je-

den magazyn wyleciały w powietrze.

Cała okolica została ogarnięta morzem płomieni. Mieszkańcy zbudzeni ze snu w przerażeniu porzucali wszystko i uciekali w pola. Kilkadziesiąt osób jest rannych, oł tamkami żelaznymi zbiorników.

Wielu poraniło się podczas panicznej ucieczki. Śmiertelnych ofiar, jak się zdaje, na szczęście, nie ma.

Wojna w magistracie m. Łodzi C.K.W. P.P.S. — przeciw swemu niedawnemu członkowi

Zatarg w magistracie łódzkim, powstały na tle wystąpienia z P. P. S. C. K. W. wiceprezydenta miasta dr. Wielńskiego, znacznie się zaognił.

Magistrat postanowił odebrać dr. Wielńskiemu przewodnictwo wydziału finansowego i pozbawić go prawa podpisywania weksei, czeków i t. d. Jednocześnie przewod-

nictwo tego wydziału powierzono prezydentowi miasta p. Bronisławowi Ziemięckiemu, a do czasu jego przyjazdu z urlopu wiceprezydentowi p. Stanisławowi Rapiekiemu.

W związku z tem dr. E. Wielński oświadczył przedstawicielom prasy, że nie podda się decyzji magistratu, nie uzna jej i zaskarży uchwałę do województwa

Gazy trujące nad Kaukazem

Sowiety tłumią powstanie górali

RYGA, 9. Po zlikwidowaniu powstania „basmaców” w Turkestanie władze sowieckie rozpoczęły obecnie energię, a akcją przeciw powstańcom na Kaukazie.

Liczebne powstańców na tym terenie obniża na

tem. Kilkadziesiąt wsi i osad zostało zniszczonych gazami.

Wielu spokojnych mieszkańców

poniosło śmierć wskutek zatrucia. Zginęły pozatem ogromne ilości bydła i owiec ogarniętych chmurą gazów trujących.

Zamiaszt opery -- dom dla bezdomnych

Poznań daje przykład Warszawie

Wczoraj zapadła ostateczna decyzja w sprawie zamknięcia Opery w Poznaniu z dniem 1 września r. b. Gmach Teatru Wielkiego przeznacza się na urządzenie koncertów filharmonijnych. Nadto uchwała się ażeby zaoszczędzona kwota 75.000 z budżetu teatralnego na rok bież.

złożyć na budowę domu dla bezdomnych.

Gdyby uczyniono to samo w Warszawie, stolica otrzymałaby 45 takich domów.

Ale czy władze miejskie Warszawy obchodzi los bezdomnych?

Nowinki sportowe

Sport polski okazuje w bieżącym roku niezwykłą ruchliwość. Nie ma dnia bez wieści o emocjonujących rozgrywkach i wyczynach w poszczególnych gałęziach, nie ma tygodnia bez nowego rekordu.

Zagraniczne bieżnie i stadiony oglądają naszych reprezentantów, którzy w rozgrywkach międzynarodowych zajmują nieostatnie miejsca.

Oto garść ostatnich wiadomości z tego wiecznie czynnego frontu. Stolica wysłała onegdaj stu zawodników-kolarzy, na raid kolarski do morza polskiego i z powrotem.

W Poznaniu zamknięto listę zgłoszeń na regaty międzyklubowe. Zapisali się dwanaście towarzyszów.

Lublin, dotychczasowy zwycięzca w zawodach marszowych, przy gotowości już drużyny do marszu „Szlakiem Kadrówki”.

W Łodzi powstał okręgowy związek pływacki.

Toruń organizuje kolarskie szosowe mistrzostwa Polski. Długość trasy 190 km.

Tempo! Tempo! Tempo! Praca wre — czekamy na wyniki.

Sowieckie ubrania zaleją Europę

RYGA, 9.7. W Moskwie założono specjalny trust celem organizowania na szerszą skalę eksportu konfekcji na rynki zagraniczne. Sowieckie towary konfekcyjne, a szczególnie odzież robotnicza eksportowane być mają po cenach wybitnie niskich przede wszystkim do Anglii, Francji i Włoch.

Pogodnie

Dość pogodnie przy zmniejszeniu zachmurzenia. Ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Dzień dzisiejszy sprzyja szukaniu pracy

Zaznaczy się to specjalnie w godzinach popołudniowych. Ranek zapowiada się wprawdzie nieciekawie — popołudnie jednak przynosi nam lepsze perspektywy. Przynosi nam zarazem dzień dzisiejszy spóźnienie energii i przedsiębiorczości żywcem. Nadaje się on do starania o pracę i do szukania pdsady.

Wczoraj zapowiada się bardzo do- datnio.

Głoda

Dolar: 8.99.
Bank Polski: 121.50.
5 proc. pożycz. konwersyjna: 46.00.
10 proc. pożycz. kolejowa: 104.00.
Rubel złoty: 4.50

List urzędnika który nie chce być „obywatelem dobrej woli” za 2 zł.

Od jednego z Czytelników otrzymałmy list z uwagami, którym trudno jest odmówić słuszności, wobec czego list ten chętnie zamieszczamy.

Szanowny Panie Redaktorze! „Od kilku dni w prasie — ukazują się liczne artykuły, omawiające sprawę masowej sprzedaży znaczków do noszenia na ubraniu z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Znaczki te sprzedawane są po 2 lub 4 złote, w zależności od tego, czy są brązowe czy srebrne.

Do każdego znaczka dołączony jest bezpłatnie dyplom, stwierdzający, że jego nabywcą jest „Obywatelem dobrej woli”.

Impreze tej prowadzi podobno niejaki pan Edward Zarebski, człowiek znany w społeczeństwie polskim z niezbyt pochlebnej strony, a co jest w tej sprawie szczególnie przykre — robi to pod firmą „Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski”.

„Obywatelem Dobrej Woli” — Zapytuje, co to znaczy? Czyżby należało uważać tylko tych ludzi za obywateli dobrej woli, którzy nabędą znaczki z dyplomem?

A więc za 2 złote można zostać w Polsce dobrym obywatelem? A czyż nie jest obywatelem dobrej woli każdy człowiek pracujący dziś w Polsce w pocie czoła i horykający się beznadziejnie z niedzi?

Przechodzący onegdaj ulicą Śniadeckich w Bydgoszczy, byli świadkami szalonej jazdy na motocyklu, urządzonej przez jakąś kobietę, która wyprawiała istne harce na swym motocyklu, przejeżdżając kilka razy tam i z powrotem ulicą Śniadeckich.

Przechodnie ze strachu przed wypadkiem przystawali na ulicy, oglądając się za szaloną niewiastą, a okna mieszkań otwierały się na odgłos strasznych trzasków, jaki robiła ona swym motocyklem. Wreszcie jeden z mieszkańców, znierczliwiej niż dzika zabawa z całym rozmachem rzucił butelkę w „sportsmenkę”. Po tem uderzeniu jednak motocyklistka przystanęła, zsiadła z motocyklu i zwróciwszy się z całą furją do owego przechodnia, zasympała go gradem wyzwisk.

Przytem okazało się, że rzekoma sportsmenka jest mężczyzną, przebranym za kobietę.

Zaczęła się gromadzić publicz-

ność, która wobec motocyklisty przyjęła tak groźną postawę, iż nie wiele już było potrzeba, aby go dobrze poturbowano.

Niefortunny „sportsmen”, widząc niebezpieczeństwo, dopadł szybko swego stałego rumaka i zdążył jeszcze „związać”.

Przechodnie ze strachu przed wypadkiem przystawali na ulicy, oglądając się za szaloną niewiastą, a okna mieszkań otwierały się na odgłos strasznych trzasków, jaki robiła ona swym motocyklem. Wreszcie jeden z mieszkańców, znierczliwiej niż dzika zabawa z całym rozmachem rzucił butelkę w „sportsmenkę”. Po tem uderzeniu jednak motocyklistka przystanęła, zsiadła z motocyklu i zwróciwszy się z całą furją do owego przechodnia, zasympała go gradem wyzwisk.

Przytem okazało się, że rzekoma sportsmenka jest mężczyzną, przebranym za kobietę.

Zaczęła się gromadzić publicz-

ność, która wobec motocyklisty przyjęła tak groźną postawę, iż nie wiele już było potrzeba, aby go dobrze poturbowano.

Niefortunny „sportsmen”, widząc niebezpieczeństwo, dopadł szybko swego stałego rumaka i zdążył jeszcze „związać”.

Przechodnie ze strachu przed wypadkiem przystawali na ulicy, oglądając się za szaloną niewiastą, a okna mieszkań otwierały się na odgłos strasznych trzasków, jaki robiła ona swym motocyklem. Wreszcie jeden z mieszkańców, znierczliwiej niż dzika zabawa z całym rozmachem rzucił butelkę w „sportsmenkę”. Po tem uderzeniu jednak motocyklistka przystanęła, zsiadła z motocyklu i zwróciwszy się z całą furją do owego przechodnia, zasympała go gradem wyzwisk.

Przytem okazało się, że rzekoma sportsmenka jest mężczyzną, przebranym za kobietę.

Zaczęła się gromadzić publicz-

ność, która wobec motocyklisty przyjęła tak groźną postawę, iż nie wiele już było potrzeba, aby go dobrze poturbowano.

Niefortunny „sportsmen”, widząc niebezpieczeństwo, dopadł szybko swego stałego rumaka i zdążył jeszcze „związać”.

Przechodnie ze strachu przed wypadkiem przystawali na ulicy, oglądając się za szaloną niewiastą, a okna mieszkań otwierały się na odgłos strasznych trzasków, jaki robiła ona swym motocyklem. Wreszcie jeden z mieszkańców, znierczliwiej niż dzika zabawa z całym rozmachem rzucił butelkę w „sportsmenkę”. Po tem uderzeniu jednak motocyklistka przystanęła, zsiadła z motocyklu i zwróciwszy się z całą furją do owego przechodnia, zasympała go gradem wyzwisk.

Przytem okazało się, że rzekoma sportsmenka jest mężczyzną, przebranym za kobietę.

Zaczęła się gromadzić publicz-

Nauczyciel - kat

Dzika scena w chederze

W chederze melameda Towia przy ul. Wolborskiej w Łodzi rozegrały się charakterystyczne widowisko.

Melamed Towia przeprowadzał przegląd swoich uczniów, sprawdzając, czy każdy nosi na sobie przepisanie „cycele”. Okazało się, iż 9-letni Szaia Irlender nie miał „cycele”. Zapytany przez melameda, chłopak usprawiedliwiał się, iż z powodu upałów zdjął i schował je do kieszeni.

Oburzony postępkiem swego ucznia melamed polecił beifrowi ukaranie chłopca. Belfer zawezwał do siebie wszystkich uczniów i zaczął im rozebrać Irlendera do naga oraz trzymać go za ręce i nogi. Następnie przyniesionym kańczugiem, zaopatrzonym w rzemień, zaczął zadawać słabowitemu chłopcu potężne razy, pozostawiając mu krwawe blizny na całym ciele.

Chłopak niebawem stracił przytomność i leży obecnie w domu, po ważnie chorego.

Znaczki te sprzedawane są przez dewszystkiem wśród urzędników. A więc urzędnik niedość jeszcze dowiódł swej dobrej woli obywatelskiej, niedość jeszcze poniósł ofiar dla Państwa? Widocznie nie dość, skoro

musi jeszcze wydać dwa lub cztery złote, żeby dostać „dyplom”...

Zapytuje publicznie gdzie w tej całej imprezie jest sens i „dobra wola” jej organizatorów.

Sam jestem urzędnikiem, Panie Redaktorze i cierpliwie znoszę wszystkie ciosy jakie na mnie spadają w imię dobrej Państwa, ale nie mogę się zgodzić na to, by mi jakakolwiek instytucja za dwa złote wystawiała świadectwo „dobre

go obywatela”.

Świadectwem tem jest moja praca, moja bieda i moje czyste sumienie!

I jeszcze jedno... Czy panowie organizujący tę imprezę, nie mogli być innych znaczków? Myślę — a tak jak ja, myśli bardzo wielu — że osoba Marszałka Piłsudskiego i Jego podobizna nie powinna być używana do takich przedsięwzięć.

Czyż Liga Mocarstwowa nie pamięta, że Marszałek Piłsudski, który jest czczeniem skromnym i obojętnym, wrażliwym w swoim czasie powiedział, że nie chce aby Jego podobizna była używana do jakiegokolwiek celu...

Impreza pana Zarebskiego jest bardzo niefortuna i im prędzej będzie zlikwidowana — tem lepiej się stanie.

Z poważaniem
A. K.
z Żyrardowa.

18 dzieci -- to za mało!...

Płenna matka dobrała sobie jeszcze 8...

Zdawałoby się, że komu Pan Bóg dał 18 dzieci, ten ma miare bogostawienia wypełniać po same brzozi. Innego jednak zdania była niejaka pani Goodman w angielskim mieście Luton, która będąc szczęśliwą matką 18-tu pociech,

adoptowała jeszcze 8 obcych dzieci.

Zadziwiająca ta kobieta obchodziła właśnie swe złote wesele. Na uroczystości nie mogła być oczywiście obecna cała rodzina, ale społa gromadka złożona z kilkunastu osób otoczyła suto zastawiony stół, przy którym królowała rozpromieniona solenizantka.

Z 18-ga dzieci pani Goodman, która

wyszła za mąż mając lat 15,

żyje 8-miu chłopców i 2 córki. Wszyscy mają już dziś własne rodziny, zarówno jak 8-ro dzieci adoptowanych. Były to przeważnie dzieci bardzo ubogich krewnych, powierzone Goodmanom przez umierających rodziców. Goodmanowie

mają 24 wnuków i 3 prawnuków — przyznają jednak, że nie mogą zapamiętać imion wszystkich swoich potomków.

Dodać należy, że ta szczęśliwa matka nie mogłaby mieszkać dziś w Polsce. Któż bowiem mógłby wystarczyć na utrzymanie takiej rodziny?...

Dlaczego na to pozwolono? „Loteryjka” w Warszawie

W Warszawie wybuchła wczoraj skandaliczna bomba.

Cicheem, bez rozgłosu, bez zapowiedzi i reklamy otwarto w salach Doliny Szwajcarskiej laskinie hazardu pod nazwą „Loteryjki”.

Dlaczego pocichu? Bo organizatorzy tej imprezy bali się prasy, która, gdyby była poinformowana wcześniej, podniosłaby głosy sprzeciwu.

Cóż to za impreza?

Prowadzi ją kilku prywatnych przedsiębiorców, z których „najgrubszym” jest cie-

szący się w stolicy zła sława cukiernik p. E. K., właściciel kawiarni, gdzie schodzą się różne mety stołeczne, bokmacherzy wyscigów, hochstaplerzy i t. p. ciemne typy.

Towarzystwo to, zasłonięte firmowym płaszczykiem organizacji inwalidzkiej, postanowiło sobie zrobić w tych ciężkich czasach dobry interes

na naiwności i słabości ludzkiej.

Ze zrobia interes — w to wątpić nie można... Coś tam kapnie inwalidom, a gruba część gotówki, wypompowanej z kieszeni ludzi słabych — oddzie

do prywatnych kas cukiernika i jego współników.

Az dziw bierze, że władze dają pozwolenie na urządzenie tej imprezy w Warszawie.

Czyż zapomniano już jak się skończyła zabawa w „Nirwanie”?

A dziś są czasy cięższe, niż wówczas.

Ludzie mniej mają pieniędzy, ale temwiecej pragnienia — zdobyć tych pieniędzy, choćby drogą sprzedaży owych „bonów” towarowych, które w loteryjce są do wygrania.

W dobie nędzy nie wolno dopuszczać na publiczne uprawianie hazardu — o tem powinny być pamiętać władze wydając pozwolenie na tę nie dopuszczalną imprezę...

— o o o

Unormowanie stanowiska podsekretarza stanu

W dniu 6 lipca ukazało się rozporządzenie rady ministrów, normujące stan prawny stanowiska podsekretarza stanu. Stan ten dotychczas nie był uregulowany. Teraz do tabeli urzędniczej wstawiono stanowisko podsekretarza stanu o jeden stopień wyżej od dyrektora departamentu z uposażeniem przywiązaniem do III grupy urzędników państwowych.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Zła dola listonosza

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...stoi nowoczesny ambulans pocztowy...

Nowa moda



Amerykanki są pomysłowe... Gorąco? Znalazły i na to sposób, ubierając się tak, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

Od wczesnego świtu do późnej nocy roznosi setki i tysiące listów. Jest łącznikiem między osobami oddalonymi od siebie o setki i tysiące kilometrów. Bywa zwiastunem wielkich radości lub zapowiedzią jakiegoś ciosu i nieszczęścia. Zawsze jest jednak niezmordowany na usługach niezliczonych ludzi, których nigdy nie widział i nie zobaczy.

Czy zdają sobie sprawę ci wszyscy których obsługuje, z niesłychanej użyteczności jego zawodu? Czy ten, kto go ofuknie szorstko, pomyśli kiedykolwiek, jaka jest jego praca?

Czy znamy warunki pracy, wynagrodzenie i życie tych ludzi, którzy przez dziesiątki lat łącząc nas z całym światem, przemierzają niestrudżonym krokiem dziesiątki i setki ulic, dziesiątki i setki tysięcy schodów.

Trzeba przyznać, że wiemy o tem wszystkim bardzo niewiele. A dola listonosza, bywa często — zła dola...

I powinien o tem wiedzieć każdy. Panienska, która z radosnym uśmiechem przyjmuje z rąk listonosza list od jedynego, kupiec otrzymujący w handlowej kopercie ważną wiadomość, ci którzy na listonosza czekają z nadzieją i ci którzy czekają z obawą.

— Ja jestem jeszcze przed wojennym listonoszem — oświadcza nasz rozmówca — pracuję od 1913-go roku. Ale już chyba niedługo będę mógł robić. W naszym zawodzie tylko bardzo

zdrowy i mocny człowiek może jakieś dwadzieścia lat wytrzymać.

— Dlaczego?

— Serce najczęściej, proszę pana. Przecież tak człowiek przez cały Boży rok codziennie po czterysta, pięćset i sześćset piętér robi.

to trzeba mieć chyba serce z żelaza.

żeby się jakieś wady nie nabyć.

— Ile godzin dziennie panowie pracują?

— Dla nas nie istnieje ośmiodziesiętgodzinny dzień pracy. Ta zmiana, która musi się stawić do pracy o godz. 6-ej rano, kończy ją często o 5-ej i 6-ej wieczorem. Ci zaś którzy przychodzą o dziewiątej rano, kończą pracę o 10-ej i 11-ej wieczorem. Zależy to także od działu, bo my listonosze dzielimy się na listowych, paczkowych, expressowych

innych. Ale praca wszystkich jest bardzo ciężka i wyczerpująca. Naprawdę proszę pana trudno mi nawet opowiedzieć, pojmie to tylko ten, kto spróbuje po chodzić po setkach piętér, tak jak listonosz. Człowiek wieczorem ma zamiast nóg, dwa kawały ołowiu.

— Czy dużo listów panowie roznoszą dziennie?

— Rozmaicie. Przeciętnie na przykład w moim rejonie bywa 500 poleconych i

do dwóch tysięcy zwyczajnych. Ale ci koledzy, którzy mają dużo gazet, dostają samych gazet

trzy, cztery pudy dziennie.

— Czy panowie chodzą cały dzień bez przerwy?

— Mam tak zwane dwa „chody”. Między jednym a drugim jest niewielka przerwa a zresztą cały dzień człowiek od mieszkania do mieszkania stuka.

— Przypuszczam, że w pracy swojej dónają panowie wszędzie przychylnego przyjęcia?

— O nie! Wprost przeciwnie. Dużo dałoby się mówić o tem, co człowiek w czasie spełniania swych obowiązków musi wy-cierpieć. Najczęstszą rzeczą — na przykład u mnie (mam rejon w dzielnicy żydowskiej) to jest zatrząskanie drzwi przed nosem. Jeszcze człowiek nie zdążył cofnąć ręki która list podawała a już drzwi się przynykają. Dwa razy mi palce całkiem przycieli. Poza tem wszystko z czego ktoś jest niezadowolony

na listonosza się zwała.

Za całą pocztę musimy odpowiadać.

— Może coś pan nam opowie o swoim wynagrodzeniu?

— Od tego trzeba było zacząć proszę pana. Nigdy listonosz zbyt dobrze płatny nie był. Ale po ostatnich redukcjach, znaleźliśmy się w skrajnej nędzy. Czy pan uwierzy, że obecnie kawaler-listonosz

otrzymuje dziewięćdziesiąt zł.

z groszami miesięcznie? A ten, który ma żonę i kilkoro dzieci zarabia stokilkadziesiąt zł. Jak-



...praca przed wyruszeniem na miasto...

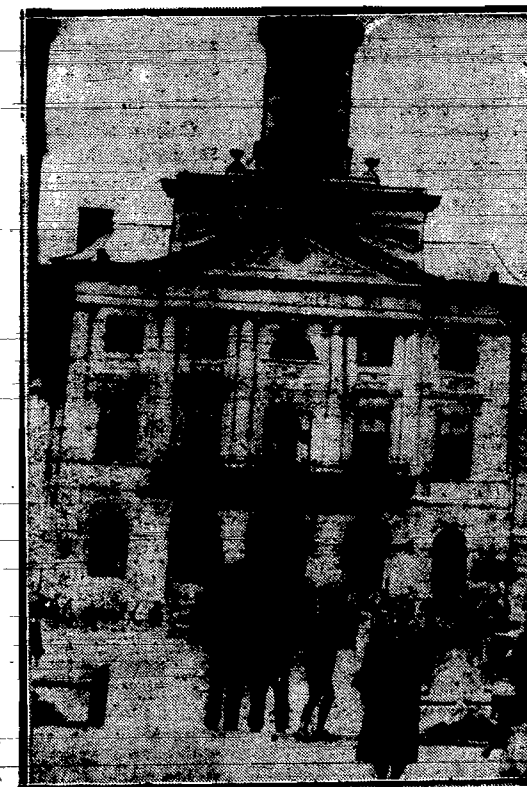
że się można z tego utrzymać? Dwoje dzieci musiałem ze szkoły odebrać, bo czemże będę płać! Za co książki kupię, kiedy nie wiem, czy mi to, co zostanie po zapłaceniu długów, na najprostsze jedzenie wystarczy. Mówi się że jesteśmy urzędnikami, funkcjonariuszami państwowymi ale za płace jaką dostajemy to i bezrobotny nie chciałby robić. Ponieważ już mówię o tem że jesteśmy na państwowych posadach, to chciałbym jeszcze się użalić, że dawniej to jakoś inaczej listonosza traktowali ci, którym listy przynosił. A dziś to gorzej niż jakiegoś żebraka czasem ofukają. A skarżyć się nie można, bo cóż? Odbiorca ma zawsze rację!...

W tej krótkiej rozmowie zarysowała się przed nami dola listonosza. Ten ciężko spracowany człowiek, pełniący służbę zaszczytną i odpowiedzialną ma dwie wielkie troski, dwie bolączki. Że jest wynagradzany — praca jego jest niedoceniana przez tych właśnie, którym w pierwszej linii służy.

Cóż można poradzić na pierwszą? Wierzymy i jesteśmy przekonani, że poprawa bytu tych umundurowanych biedaków, po winna.

musi nastąpić jaknajprędzej. Jeśli zaś chodzi o traktowanie listonosza i ocenę jego pracy, jesteśmy pewni, że ci Czytelnicy nasi, którzy to przeczytali i troszeczkę nad słowami listonosza pomyśleli, pozdrowia go gdy przyjdzie do nich z listem jeszcze serdeczniej, niż dotąd...

Magistrat m. Płocka



po demonstracji bezrobotnych przedstawiał oplakany widok — większość szyb wleciała bowiem od uderzeń kamieniami.

Czytajcie „Cyrulika Warszawskiego”

RODZICE WYCHOWAWCY I MŁODZIEŻ

zainteresują się z pewnością konkursem p. t.

PRZEZ SZTUKĘ DO DUSZY DZIECKA

Szczegóły o nadsyłaniu prac na temat:

„MARZE O WŁASNYM DOMKU”

w numerach bieżących

TYGODNIKA ILUSTROWANEGO

7 PANORAMA

7 ID 50 N GR //

Straszna katastrofa samochodowa

**Auto ze strażakami wpadło do rowu
i zabity 15 rannych**

W dniu 8 bm. o godz. 22-ej w nocy na 11 km. od Grodna, w kierunku Skidla, auto taboru miejskiego wiozące około 17 strażaków ochotników do pożaru, który powtórnie wybuchł w Łunnie z niewiadomych przyczyn, wpadło do rowu.

Auto uległo całkowitemu rozbiciu, skutkiem czego jeden ze strażaków A. Kołczyński został zabity na miejscu, a 15 rannych, z których 2 ciężko. Rannych odwieziono do szpitala miejskiego w Grodnie.

Z Wydziału Wojewódzkiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Kościłkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego na którym rozpatrywano budżety m. Białegostoku i Suwałk oraz Wydziału Wojewódzkiego.

Rozpoczęcie robót

przy naprawie

nawierzchni ulic

Wczoraj Magistrat rozpoczął zatrudnienie bezrobotnych w ilości około 40 przy uporządkowaniu nawierzchni ulic. W pierwszej kolejce robót przewidziane będą na ul. Plutonowej i Piasta.

Koncerty megafonowe

W OGRODZIE MIEJSKIM

Sekcja Kulturalno-Oświatowa Magistratu z nastaniem lata postanowiła za pomocą megafonów urządzać w ogrodzie miejskim koncerty. Koncerty te pozwolą amatorom muzyki spędzić parę godzin na świeżym powietrzu przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia.

Dziś firma „Powszechne Towarzystwo Fonotechniczne w Warszawie” przystępuje w ogrodzie do zainstalowania aparatury megafonowej. Spodziewamy się, że nasze społeczeństwo przyjmie z uznaniem i zainteresowaniem te nowe zamierzenia kulturalno-oświatowe.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

CENY OGŁOSZEŃ:

1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1.

Oferty, komisje, pertraktacje a unormowanej komunikacji autobusowej jak nie widać, tak nie widać

Ze względu na to, że przetarg na komunikację autobusową nie doszedł do skutku, do Magistratu napływają oferty różnych firm, m. in. firmy Arbon, inż. Mrajskiego, „Autoka-

karos”, Scherschmidt i Koch. Poza tym inż. Dąbrowski z Warszawy ponownie zapowiedział swój przyjazd.

Na posiedzeniu Magistratu, które odbędzie się dziś, ma być powołana komisja, której zadaniem będzie rozpatrzenie ofert poszczególnych reflektantów.

M. Łunna w płomieniach Pastwa groźnego żywiołu 55 gospodarstw Straty około 1 miliona złotych

W dniu 8 b. m. około godz. 12-ej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w miasteczku Łunna w domu Puzańskiego Wiktora.

Ogień z powodu silnego wiatru przenosił się na sąsiednie zabudowania, przyczem spło-

niło: 55 domów mieszkalnych i 55 zabudowań gospodarczych.

Straty wynoszą około 1000000 złotych.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne ze Skidla i Wolkowskiej.

Szczęśliwy los wyrwał ich z objęt niechybnej śmierci pod kołami

Koło stacji kolejowej Skrzymbowce, w dniu 7 bm. o północy, pod koła pociągu osobowego Nr. 826 dostali się Serafin Rusinkiewicz i Wacław Dzierżankiewicz, mieszkańcy wsi Dubiele, pow. wolkowskiego,

którzy, chcąc sobie skrócić drogę do domu, wyskoczyli z pociągu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności lekkomyślni pasażerowie doznali tylko poważnych okaleczeń ciała. Leczą się w miejscowym szpitalu.

Ucieczka z czerwonego Eldorado

Szczęśliwe „wylądowanie” Niemca w Stolicach

Podczas przeładowywania pociągu towarowego, przybyłego z Rosji do Stolic, w skrzyni z maszynami znaleziono wychudłego mężczyznę, którym się okazał mechanik, Niemiec z pochodzenia.

W 1927 roku wyjechał on do Sowietów z rodzinnej Bawarii,

zachęcony obietnicą wielkich zarobków. W ciągu czterech lat pobytu w „czerwonym raju” tak mu życie obmierzało, że nie mógł uzyskać zezwolenia na legalny powrót do ojczyzny, ukrył się w skrzyni i w ten sposób dotarł do Polski.

Sześć miesięcy więzienia za roztrwonienie pieniędzy gminnych

Wśród mieszkańców gminy wsieleskiej, krążyły od dłuższego czasu uporzędkowane pogłoski o nadużyciach, popełnianych przez ich wójta, Stanisława Kościęca. Początkowo pogłoskom tym nie dawano wiary.

Gdy jednak wójt zaczął sobie budować nową stodołę i spiżarnię, powstało pytanie — skąd wziął na to pieniądze? Wówczas postanowiono przeprowadzić rewizję rachunkowości.

I cóż się okazało? W kasie brakowało 540 zł. 85 gr. Kościęca — zapytany o pieniądze, przyznał się iż je przywłaszczył.

Wobec tego sprawę skiero-

wano na drogę sądową.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa w wyniku której defraudanta ukarano 6-cio miesięcznym zamknięciem w więzieniu.

Z cyrku

Świetny cyrk światowej sławy sportsmenów Barańskich, który pozostał jeszcze w Białymstoku na ogólne żądanie publiczności daje dziś wieczorem pożegnalne przedstawienie o bogatym całkowicie zmienionym programie, urozmaiconym 25 niebywałymi atrakcjami artystycznymi.

Sowiety wysiedlają ludzi pracy

Koło Stołpców żołnierze sowieccy wysiedlili do Polski 3-ch robotników — Polaków, pochodzących z pod Białegostoku.

Robotnicy ci przeszło rok pracowali w Sowietach na stacji gamicznej Niegorełoje.

PAPA KAWALER

Z Teatru Objazdowego Z.A.S.P.

Świetny zespół Teatru Objazdowego Z. A. S. P. wystaw w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 punktualnie na scenie Teatru „Palace” komedię „Papa Kawaler” Carpent’a.

Świetna arcywesoła komedia o ciociostwa, opromieniona bezustannym humorem, w rozmachu iście amerykańskim, zdobyła na wszystkich scenach w bieżącym sezonie rekord powodzenia dzięki swoim niezwykłym walorom.

W „Papie Kawalerze” biorą udział p. Marja Fiszerówna — w roli amerykańskiej dziewczyny — jaskółki adepty lotnictwa, występując w tej sztuce po raz ostatni przed swoim wyjazdem, p. Wiczorkowska — w roli młodej, włoskiej śpiewaczki, p. Butkiewiczówna — w roli matki młodego kompozytora, p. Smoczyński, p. Nowosielski, p. St. Dąbrowski (reżyser sztuki), p. Dzwonkowski, p. Kika-Sokołowski i inni.

Niewatpliwie doskonała ta komedia jak i pierwszorzędną obsada spotka się z zasłużonym powodzeniem i wśród publiczności białostockiej.

Ceny miejsc niższe od 50 gr. do zł. 2.70 Bilety do nabycia w kasie teatru „Palace”.

Kino POLONJA Dziś

George Bankroft

Olga Baklanowa

w przebojowym dramacie

p. t.

ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO

Ponadto komedia w 2 akt.

początek 7, 830 i 1015